

zGRAni z molkky

APC 2020 w. 40 s. 23 (7-10)

W molkky można grać w zasadzie wszędzie. To plenerowa odmiana kręgli, która jest niezwykle popularna w Skandynawii, ale ma też coraz szersze grono fanów w Polsce. Także w naszym regionie, a konkretnie w Bojanowie.

W tym mieście od 2017 roku bardzo prężnie działa Stowarzyszenie zGRAni, na którego czele stoi Marcin Triebs.

- Mamy około stu członków, a zajmujemy się szeroko pojętą rekreacją. Organizujemy marsze nordic walking, gry planszowe, fitness dla seniorów, a także kodowanie programowania, to z myślą o młodzieży - wyjaśnia Marcin Triebs.

Od niedawna w Bojanowie grają też w molkky. Zaczęli w 2018 roku.

- Byliśmy na zawodach w Kościele i wszystkim się to spodobało. Na zajutrz po imprezie zamówiliśmy zestawy do grania i tak to się zaczęło - wspomina prezes Stowarzyszenia zGRAni.

W molkky grać można indywidualnie lub w zespołach - wiek, płeć czy stopień sprawności fizycznej nie mają dużego znaczenia. Zawodnicy rzucają drewnianym zbijakiem tak, aby wywrócić nim upatrzone wcześniej, ponumerowane kręgle. Celem jest uzbieranie dokładnie 50 punktów. W końcu trzeba jednak uważać, gdyż przekroczenie tej liczby skutkuje cofnięciem do poziomu 25 punktów.

już Bojanowie ruszyła liga. W jej zmaganiach uczestniczy około 40 zawodników. Spotykają się w środy o godzinie 17 przy tamtejszym amfiteatrze. Są tam dobre warunki do uprawiania tej dyscypliny.

- Podłoże powinno być raczej miękkie, a najlepsza do gry jest trawa - zdradza Hubert Pyzikiewicz, leszczynianin, który dołączył w tym roku do ekipy z Bojanowa.

On sam był do tej pory zapalonym miłośnikiem kręglarstwa. Grał amatorsko w lidze zakładowej w Lesznie.

- Pandemia storpedowała rozgrywki, pozamykano kręgielnie i trochę się nudziłem - zdradza pan Hubert. - Miałem też kontuzję. Dowiedziałem się jednak, że w Krzemieniu rozgrywane są zawody w molkky i postanowiłem sprawdzić z „czym to się je”. Wciągnęło mnie bardzo.

Szybko zaczął łapać o co chodzi w molkky i stał się jednym z czołowych zawodników Timbers Bojanowo, bo pod taką nazwą występują miłośnicy tej gry.

Po niedawnych Otwartych Mistrzostwach Bojanowa wzięli udział w zawodach w Sztumie i Toruniu.



▲ Hubert Pyzikiewicz i Marcin Triebs z molkkowym sprzętem przed siedzibą naszej redakcji. Fot. J. Witczak

na najniższym stopniu podium stanął Krzysztof Stachowiak, a jego syn był czwarty wśród dzieci.

Bojanowiacy przymierzali się w tym roku do organizacji krajowego czempionatu w molkky.

- Miał się odbyć na początku września - powiedział Marcin Triebs. - Koronawirus sprawił, że musieliśmy zrezygnować z organizacji imprezy. Nie odpuszczamy jednak i spróbujemy ją przeprowadzić

w 2021 roku. Na razie nie ustaliliśmy jeszcze nowego terminu.

Miejmy nadzieję, że drugie podejście będzie udane, a ambitni gracze i działacze z Bojanowa jeszcze nie raz pozytywnie nas zaskoczą. (ceg)

by skutkuje cofnięciem do poziomu 25 punktów.

Głównym producentem sprzętu do gry są Finowie. To oni pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia rozpropagowali molkkę.

- Cały ekwipunek nie zabiera dużo miejsca. Można go wozić w samochodzie. Ja tak robię. Ostatnio podczas urlopu wiele osób podpatrywało jak gramy i chciało uzyskać informacje na ten temat - zdradza M. Triebs.

W 2019 roku we wspomnianym

strzostwach Bojanowa wzięli udział w zawodach w Sztumie i Toruniu. Pierwsze z tych miast, obok Puszczykowa i Jeleniej Góry, jest jednym z najprężniej działających ośrodków molkkę w kraju.

- Poszło nam całkiem nieźle - zdradza Pyzikiewicz. - W Sztumie ja byłem piąty, a w gronie młodzieży czwartą lokatę zajął Filip Stachowiak.

Jeszcze lepiej było w grodzie Kopernika, gdzie pan Hubert wygrał,